

Kostanecki, Stanisław

Dwie podobizny cara Iwana IV Groźnego z XVI i XX wieku

Notatki Płockie 15/5-59, 17-19

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i świętymi ilustracjami. Powinno to być bodźcem i dla polskich historyków sztuki!...

...W przyszłości zawsze będę do dyspozycji Towarzystwa Naukowego, jeżeli w tej czy innych sprawach mógłbym się w jakiejś formie okazać pożyteczny.

...Łączę wyrazy prawdziwego szacunku wraz z życzeniami realizacji trafnej i cennej inicjatywy”.

Za listy, propozycje i deklarowaną pomoc w realizacji inicjatywy Towarzystwa Naukowego Płockiego serdecznie dziękuję wymienionym w tym artykule Naukowcom, a także pięknie dziękuję za otrzymane listy: profesoro-

rowi W. N. Łazariewowi z Moskwy, Nadburmistrzowi Klaus-Dieter Hahnowi z miasta Schwedt n/Odrą, doc. dr. Henrykowi Samsonowiczowi — dziekanowi Wydziału Historycznego U. W., dr. Jerzemu Dowiatowi z Instytutu Historii PAN, doc. dr. Piotrowi Skubiszewskiemu z Instytutu Historii Sztuki U. W., dr. Krystynie Białoskórskiej z Państwowego Instytutu Sztuki PAN oraz Stanisławowi Ryszardowi Dobrowolskiemu za list i album „Pamięć Roscii”.

JAKUB CHOJNACKI

prezes

Towarzystwa Naukowego Płockiego

ZRÓDŁA I PRZYPISY

- 1) Michał Walicki: „Ofiara złota”, Arkady, styczeń 1939, str. 26 i 27.
- 2) Zygmunt Świechowski: „Dwunastowieczna katedra w Płocku”, Ochrona Zabytków, tom V, 1952, str. 174—189.
- 3) Zygmunt Świechowski: „Studia nad rzeźbą w Strzelnie”, Rocznik Historii Sztuki, tom VIII, 1970, str. 114 i 115.
- 4) Zwracam uwagę, że Aleksander Brückner o fundatorze drzwi katedralnych pisze: „Dar ten Bolesława Kędzierzawego i żony, którzy na nich przedstawieni wraz...”. „Dzieje Kultury Polskiej”, tom I. Książka i Wiedza, Warszawa 1957, str. 305. Bolesław IV Kędzierzawy — pierwszy książę mazowiecki był synem Bolesława III Krzywoustego, najwybitniejszego płocczanina w historii tysiącletniego Płocka. Krzywousty w Płocku bowiem się urodził 20. VIII. 1085 r., tu na zamku płockim pasowany był na rycerza 15. VIII. 1100 r., zmarł 28. X. 1138 r., a jego zwłoki znajdują się obok ojca — Władysława Hermana — w kaplicy królewskiej płockiej bazyliki katedralnej.
- 5) Wincenty Kadłubek „Kronika Polska”, Kraków 1862, str. 135.
- 6) Joachim Lelewel: „Drzwi kościelne płockie i gnieźnieńskie z lat 1133, 1155”. Nakładem I. K. Żupańskiego, Poznań 1857.
- 7) Wielka Encyklopedia Powszechna, PWN Warszawa 1966, tom 8, hasło „Nowogród Wielki”, str. 52.

P.S. od adiukta dr. Teresy Mroczo otrzymałem także 3 duże zdjęcia fragmentów Drzwi, wykonane w 1966 r. w Nowogrodzie Wielkim przez mgr Juliusza Chrościckiego w czasie wycieczki studentów Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Jedno z tych zdjęć reprodukuje.

Dwie podobizny cara Iwana IV Groźnego z XVI i XX wieku

STANISŁAW KOSTANECKI

W dniach 16—23 sierpnia 1970 r. w obradach XIII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Moskwie uczestniczyło prawie 4 tysiące delegatów z 49 krajów świata, którzy zwiedzali również stolicę Związku Radzieckiego, interesując się jej życiem współczesnym i zabytkami przeszłości. Celem najczęstszych wycieczek zbiorowych i indywidualnych był Kreml i sąsiadujący z nim Plac Czerwony. W czasie tych wycieczek przewodnicy niejednokrotnie wymieniali imię cara Iwana IV Groźnego. Ten potężny, ale i okrutny władca Rosji wznosił szereg budowli na Wzgórzu Kremleskim, a także znajdujący się na Placu Czerwonym sobór Wasyla Błazennego, arcydzieło architektury o klasie światowej. Przewodnicy mówili, że kazał on osłepić budowniczego tego soboru, Postnikowa Jakowlewa, zwanego Barma, z zazdrości, żeby architekt nie wznosił równie pięknej budowli dla innego

władcy. Iwan Groźny zabił nawet własnego syna, zaślepiony gniewem, że ten osłepił się publicznie skrytykować jego decyzję. W Gallerii Tretiakowskiej uczestnicy kongresu oglądali wstrząsający obraz genialnego Riepina, przedstawiający cara miotanego rozpaczą nad umierającym z jego ręki synem. Jak przypomniały (w związku z otwarciem grobowca cara) „Izwestija” z 1963 r. (nr 173), Iwan Groźny kazał się pochować w Soborze Archaniola na Kremlu, jednak nie w monarszych szatach, ale w habicie mnicha, bojąc się z powodu popełnionych zbrodni, żeby go na tamtych święcie nie rozpoznano. W początkach swego panowania nie był tyranem, ale podobno zmienił się pod wpływem otrucia jego żony przez zawistnych bojarów.

W październiku 1963 r. prasa warszawska doniosła, że w toku poszukiwań archeologicznych na Kremlu uczeni radzieccy otworzyli



Moscoviten Großfürst.

Der Keußen König vnd derze güte
Bin ich von meiner elteren blüt.
Kein Titel ich durch gelt vnd bitt
Von niemand je erkaufter nitt.
Kein herren ich gehosam zwaar
Dann Christo Gottes sun ist waar.

Wizerunek cara Iwana IV Groźnego z 1551 r. Drzeworyt z książki „Moscoviter wunderbare Historien...” wydanej w Bazylei w 1563 r. Ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP.

m. in. grobowiec Iwana Groźnego. Znalaziono tam szkielet mężczyzny z czaszką, będącą w złym stanie. Wybitny radziecki uczoney, archeolog, antropolog i rzeźbiarz, niedawno zmarły profesor Michał Gierasimow odtworzył popiersie Iwana Groźnego na podstawie zachowanych kości i skomplikowanych obliczeń. Mówią o tym wycieczkowiczom na Kremlu moskiewscy przewodnicy, dodając, że rekonstrukcja, dokonana przez Gierasimowa, była konieczna, gdyż nie zachowały się autentyczne portrety Iwana Groźnego.

To ostatnie stwierdzenie nie jest jednak tak zupełnie pewne. W tej sprawie wkrótce po wiadomościach o otwarciu grobowca ukazał się w „Trybunie Mazowieckiej Ziemi Płockiej” (1963 nr 274 z dn. 16—17 listopada) artykuł informujący, że w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego znajduje się drzeworyt, przedstawiający Iwana Groźnego, siedzącego na bogato zdobionym krześle. Wspomniany drzeworyt z datą 1551 r. stanowi ilustrację książki: „Moscoviter wunderbare Historien...” wydanej w Bazylei w 1563 r., a zawierający relację z dwóch podróży do Rosji austriackiego dyplomaty Zygmunta Herbersteina, uzupełnioną późniejszymi materiałami. Jak podaje Estreicher, wszystkie drzeworyty, znajdujące się w książce, są podobno

dziełem Augusta Hiersfogla. Odnaczają się one starannością wykonania i wyglądają na robione nie z fantazji, lecz na podstawie poczynionych konkretnych obserwacji. Ubiór cara na rycinie został przedstawiony ze szczegółami, a jego profil posiada rysy nieszablone. W czasie obrad XIII Kongresu Nauk Historycznych delegaci z Płocka: prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego inż. mgr Jakub Chojnacki i niżej podpisany odwiedzili Państwowe Muzeum Historyczne w Moskwie. Omówili także z Dyrekcją sprawę katedrałnych Drzwi Płockich, których oryginał znajduje się w Nowogrodzie, a odlew gipsowy — w tymże Muzeum (Zob. artykuł w tym numerze „Notatek Płockich”). Obok tej głównej sprawy poruszono również zagadnienie podobizny Iwana Groźnego. Wśród eksponatów Muzeum znajduje się popiersie tego cara, zrekonstruowane przez prof. Gierasimowa. Fotografię tego popiersia Dyrekcja Muzeum Historycznego w Moskwie przesłała Towarzystwu Naukowemu Płockiemu w zamian za przekazane zdjęcie wizerunku Iwana Groźnego z książki Herbersteina. Porównując obecnie fotografię rekonstrukcji Gierasimowa z omawianym drzeworytem, trzeba zwrócić uwagę, że rekonstrukcja przedstawia cara z roku 1584, w którym zmarł,



Popiersie cara Iwana IV Groźnego. Rekonstrukcja Michała Gierasimowa, znajdująca się w Państwowym Muzeum Historycznym w Moskwie. Zdjęcie wykonane we wrześniu 1970 r. w muzeum, nr negatywu 92650 — Fototeka.

a na drzeworycie jest wyrażony rok 1551. Różnica między tymi dwoma datami wynosi 33 lata. Niemniej można stwierdzić podobieństwo między obu wizerunkami cara; świadczy o tym kształt nosa oraz cofnięta dolna szczęka, zasłonięta brodą. Oba te wizerunki mają również coś wspólnego z podobizną Iwana Groź-

nego na słynnym obrazie Riepina. Zapewne intuicja artysty pomogła mu przedstawić postać cara w sposób zbliżony do jego rzeczywistego wyglądu.

Wielka Historia Powszechna, wydawnictwo Trzaski, Ewerta i Michalskiego, tom 5, cz. 2, Warszawa 1939 podała jeszcze dwa wizerunki Iwana Groźnego, według współczesnych drze-

worytów (o mało charakterystycznych rysach twarzy), a Historia Powszechna opracowana przez Akademię Nauk ZSRR, przekład polski, W-wa 1967 zamieściła reprodukcję portretu (o bardziej indywidualnych cechach), pędzla nieznanego malarza rosyjskiego z XVI wieku. Jednak oba wydawnictwa nie podały bliższych szczegółów.

ADAM DOBRŃSKI

Kartki z dziejów komunikacji płockiej

Bogata jest historia Płocka jako węzła komunikacyjnego. U stóp grodu, a potem i miasta przebiegała arteria rzeczna — Wisła. Droga wodna dublowana była traktem, który na interesującym nas odcinku przechodził przez Zakroczym — Wyszogród, kierując się następnie ku Szpetalowi (Włocławek) i Nieszawie. Szlak ten krzyżował się w Płocku z trasą „południową” od Łęczycy i Kutna ku Warmii i Mazurom (późniejsze Prusy Wschodnie). W okresie Królestwa Polskiego, a zwłaszcza po 1837 roku, kiedy to Płock został siedzibą władz gubernialnych, rozwinęła się i sieć dróg lokalnych. Niestety, rozwój ilościowy nie szedł w parze z poprawą stanu nawierzchni. U progu XX-tego wieku wspomniany już wyżej szlak nadwiślański był szosą I kategorii tylko na odcinku Płock—Bodzanów; z Bodzanowa do Modlina jechało się drogą gruntową II kategorii¹⁾.

Taka sytuacja utrudniała ruch pasażerski, ale w większym jeszcze stopniu wpływała na życie gospodarcze całej guberni i samego Płocka. Z kolei brak wielkiego przemysłu pozbawiał cały region atutu przetargowego w walce o poprawę stanu sieci komunikacyjnej.

„Do tych pór (1898 r. — A. D.) znane są tylko pokłady węgla brunatnego..., oraz kilka rodzajów gliny”²⁾.

Istniały co prawda dwie odlewnie żelaza i dwa piece, ale pracowało przy nich zaledwie 21 robotników³⁾.

W guberni płockiej dominowała uprawa zbóż i innych roślin oraz hodowla. Na tej bazie kwitł przemysł spożywczy, rozwijały się niektóre gałęzie rzemiosła. To wystarczyło, by rozpocząć starania o zbudowanie lokalnej linii kolejowej.

Północno-wschodnia część guberni była przecięta Koleją Nadwiślańską. Jej wpływ na gospodarkę omawianego regionu był znikomy. Na całą gubernię płocką wypadało zaledwie 57 kilometrów torów i cztery stacje: Gąsocin, Ciechanów, Konopki i Mława. Dawało to średnią 0,7 km linii kolejowej na 100 km², gdy średnia dla Królestwa Polskiego przekraczała 2,5 kilometra. Brak połączenia kolejowego szczególnie dotkliwie odczuwał sam Płock. „Echa Płockie i Łomżyńskie” w notatce z dnia

1 marca 1899 roku zauważyły: „Od czasu do czasu słyszeć się dają stale pogłoski o kolei, która połączy ma miasto nasze (Płock — A. D.) z tym, lub innym punktem kolejowym. Jest to dość naturalny odruch życzeń, jakie noszą w sercu płocczanie. Szkoda tylko, że niektórzy nie zdają sobie sprawy, że od życzeń i pogłosek daleko często do rzeczywistości”⁴⁾.

Pogłoski, o których mowa, dotyczyły najczęściej połączenia Płocka z Kutnem, a przez ten węzeł z Koleją Warszawsko-Bydgoską. Widziano też możliwość przedłużenia linii ku Prusom Wschodnim. Ta wizja została wreszcie zrealizowana w okresie międzywojennym (Kutno—Płock—Brodnica), a historycznie całość opracował Franciszek Dorobek⁵⁾.

W tym miejscu chcemy omówić projekty budowy linii kolejowej Płock—Modlin (wówczas Nowo-Georgiewsk).

W 1885 roku „Korespondent Płocki” donosił o wielce skomplikowanym projekcie połączenia kolejowego Modlin—Płock—Dobrzyń n/Wisłą—Lipno—Dobrzyń n/Drwęca⁶⁾. W samym Płocku stanąć miał podwójny dworzec z wielkimi magazynami przeładunkowymi. Była to konieczność spowodowana różnicą w szerokości planowanych torów: normalny, używany w większości krajów europejskich, na odcinku z Prus Wschodnich i szeroki, rosyjski z Modlina. Projekt nie doczekał się realizacji. Nie gwarantował rentowności całego przedsięwzięcia i zawierał w sobie wiele problematycznych rozwiązań technicznych. Sprawą, która przeżyła jego upadek były względy natury militarnej. Rosja carska potrzebowała dwukrotnie dłuższego czasu dla przeprowadzenia mobilizacji i ześrodkowania swoich wojsk niż mocarstwa zachodnie. Teren Królestwa Polskiego, a zwłaszcza jego lewobrzeżna część musiała być ewakuowana w razie natarcia Niemiec lub Austro-Węgier — wojska osłonowe miały jedynie opóźnić tempo posuwania się nieprzyjaciela⁷⁾. W takiej sytuacji koleje od granicy zachodniej Imperium Romanowych ku Wiśle uznano za nieprzydatne na wypadek wojny. Rząd carski ustępował od tej zasady niechętnie i tylko w wyjątkowych przypadkach. Dla pomniejszenia tej ujemnej roli czynnika militarnego w następnych projektach odstąpiono od